Nr. 45. Kraków, Piątek dnia 24 Lutego, 1888 r. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półroczni	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka Gronver ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

Od Wydawnictwa.

KALENDARZ.

Dziś: Modesta b. m. Imię słowiańskie: Bogusz. Jutro: Macieja ap. Imię słowiańskie: Sławobój. Pojutrze: Zygfryda b. w. Imię słowiańskie: Mirosław. Wschód słońca o godz. 7, minut 8. Zachód o godzinie 5. minut 20. Długość dnia 10 godz., minut 40.

MISYA hr. SZUWAŁOWA.

Od kilku dni dochodzą z Berlina i z Wiednia coraz to pewniejsze wieści o propozycyach, jakie ambasador rosyjski w Berlinie hr. Szuwałow, znany oddawna jako gorliwy rzecznik pokojowej polityki, a zatem i zbliżenia się do Niemiec, przywieźć miał z Petersburga do Berlina celem podjęcia na nowo przerwanych w grudniu z. r. układów o ostateczne uregulowanie i załatwienie kwestyi bułgarskiej.

W odpowiedzi na głośną mowę Bismarka, który wyraźnie oświadczył gotowość rozpoczęcia dalszej na tym punkcie akcyi dyplomatycznej, a nawet ofiarował poniekąd poparcie *zgodnych z traktatami* życzeń rosyjskich u sułtana, zdecydował się car rosyjski wystąpić z nowemi w sprawie wschodniej propozycyami, stwierdzając temsamem wobec całej Europy chęć pokojowego załatwienia powstałych w ostatnich czasach konfliktów, dobrą wolę uniknięcia wojny, która w rezultacie swoim korzystnym lub niekorzystnym w każdym razie dla ekonomicznego rozwoju Rosyi i pomyślności jej finansów, straszną wywołałaby katastrofę. Zresztą car rosyjski inaczej postąpić nie mógł.

Za obecnie zamanifestowanym kierunkiem polityki zagranicznej, przemawiają tak doniosłe i ważne względy, takie widoczne korzyści, iż wobec teraźniejszej chwilowej konstelacyi politycznej Europy, przycichnąć musiały wojownicze i namiętne głosy prasy rosyjskiej, ustąpiło parcie do wojny ze strony partyi wojskowej, przekonanej także o niemożliwości zwycięztwa w walce z tak przeważającemi siłami przeciwników.

Z chwilą, gdy się dokonał formalny akces Włoch do przymierza austro-niemieckiego, tj. od pamiętnej wizyty ministra Crispiego we Friedrichsruhe, gdy więc przez zręczne wyzyskanie rywalizacyi interesów francusko-włoskich na Morzu Śródziemnem, udało się ks. Bismarckowi pozyskać ewentualną pomoc armii włoskiej przeciw grożącej inwazyi francuskiej, — ujrzała się Rosya wobec tak kolosalnych sił ekonomicznych i militarnych, wobec takiej przewagi cywilizacyjnej, u swoich przeciwników, iż nawet w przymierzu z Francyą, byłoby prawie szaleństwem rozpoczynać nierówną walkę, zwłaszcza, że postawa państw bałkańskich — z wyjątkiem drobnej Czarnogóry — nie okazywała wcale „braterskich“ sympatyj, a gabinet angielski zaprzeczył przez usta Salisbury'ego bardzo stanowczo, jakoby Anglja nie miała już żadnego interesu do obrony półwyspu Bałkańskiego przeciw inwazyi rosyjskiej armii.

Nie mogąc bez narażenia się na straszliwą katastrofę, dobyć oręża i zgnieść butnego krzyżackiego przeciwnika, a niechcąc obojętnem i wyczekującem zachowaniem się przedłużać i niejako milcząco uznawać obecnego, z traktatem berlińskim najzupełniej niezgodnego, stanu rzeczy w Bułgaryi, a temsamem przyznać się wobec rozgoryczonej opinii publicznej w kraju do zupełnej klęski dyplomatycznej w sprawie wschodniej, — skorzystano tym razem bardzo chętnie z ofiarowanych usług „des ehrlichen Maklers“ z tej prostej przyczyny, że nie było na razie innego sposobu wyjścia z przykrej, z każdym dniem pogarszającej się sytuacyi, do jakiej niezręczna polityka cara Rosyę doprowadziła.

Treść propozycyj gabinetu petersburgskiego nie jest jeszcze dokładnie znaną, domyślają się, iż pragnie on pozyskać mocarstwa do wspólnej dyplomatycznej akcyi przeciw ks. Ferdynandowi, ażeby w ten sposób pozbawić go stronników i sympatyj w Bułgaryi, ośmielić licznych jeszcze zwolenników Rosyi, wywołać ruchy rewolucyjne i ostatecznie zastąpić Koburga innym jakimś księciem, któryby się bardziej skłaniał na stronę rosyjską.

Czy nowy ten plan polityki rosyjskiej znajdzie poparcie pokojowej ligi, — okaże najbliższa przyszłość, nam się jednak zdaje, iż nawet przy moralnej pomocy trój-przymierza nie potrafi Rosya zdobyć sobie dawnego wpływu w Bułgaryi, która wyżej sobie ceni niepodległość, niż łaskę cara.

Sprawy krajowe.

Z projektów ustaw melioracyjnych, na zeszłorocznej sesji sejmowej uchwalonych, jeden tyczący się osuszenia bagien Oleskich dotąd nie został sankcjonowany, a ponieważ roboty miały się rozpocząć już w r. 1888, więc niesankcjonowanie równa się odroczeniu melioracji. Sankcja nie została właściwie odmówiona, lecz tylko trzymana jest w zawieszeniu aż do wyjaśnienia wątpliwości technicznych, które Minister rolnictwa podniósł w maju 1887 roku, a które dotąd jeszcze przez krajowe biuro melioracyjne nie mogły być usunięte. Ponieważ uchylenie wątpliwości technicznych zapewne wpłynie na zmianę kwoty kosztów melioracji, przeto z tego powodu, jakoteż i z powodu niemożności rozpoczęcia robót w terminie, w pierwotnym projekcie ustawy oznaczonym, projekt ten zapewne wróci do Sejmu w formie zmienionej na przyszłej sesji.

Archidjecezya lwowska obrz. łac., według „Wiad. Katol.“, liczy obecnie 674.461 wiernych, 463 kapłanów świeckich, 74 alumnów w semin. kleryków, a 63 w seminarjum chłopców, 143 kapłanów zakonnych, 60 kleryków zakonnych, 82 braciszków i 503 zakonnic, wraz z nowincyuszkami i konwerskami.

Szkolne. W komisyi budżetowej Izby posłów odpowiedział minister Gautsch na zapytanie dra Czerkawskiego, że na razie posady „inspektorów szkolnych okręgowych“ kreowane będą tylko w Krakowie, Wadowicach, Sanoku i Tarnopolu. W następnym roku zostanie wstawionych na to w budżet 7000 zł. więcej.— Hausner interpelował w sprawie sprzedaży książek szkolnych. Gautsch odpowiedział, iż czyni wszystko co może, aby książki potaniały. Specjalnie dla Lwowa po ekspiracji umowy z zakładem Ossolińskich o wiele tańsze przedłożono oferty.

Rzeszów. Prezes Rady powiatowej rzeszowskiej, p. Edward Jędrzejowicz, złożył na posiedzeniu Wydziału dnia 10 bm. swoją godność i urzędowanie jako marszałek powiatowy. Liczne zajęcia, jako prezesa — skoro obowiązek ten wypełnia się ściśle i sumiennie — wymagają nadzwyczajnej ofiary własnego dobra i zdrowia. Wypełniać obowiązek tak, jak go p. Edward Jędrzejowicz pojmował, znaczy poświęcić się w zupełności dla ogółu i ponosić częstokroć największe przykrości w walce o dobro sprawy, jakie się ma na oku i nadawać autonomicznej władzy kierunek realny, połączony z powagą i godnością. Te przymioty, jak nadzwyczajna wytrwałość, praca, oględność wobec stronnictw, poświęcenie się i zaparcie siebie samego, utrzymanie nici przewodniej wszystkich spraw od początku urzędowania aż po koniec, wykazał ustępujący prezes w znakomitym stopniu. Dla spraw włościan był on gorącym protektorem, a jako szef biura nietylko przełożonym-urzędnikiem, ale życzliwym opiekunem. To też obok członków Wydziału, żegnali ustępującego prezesa urzędnicy z szczerym żalem, tracąc w nim swego przodownika i przyjaciela. Liczne zasługi ustępującego prezesa są wszystkim interesującym się sprawami powiatu dostatecznie znane; nadmienić tu jednak wypada w szczególności nader taktowne, łagodne i oględne wprowadzenie nowej ustawy drogowej, czem on osobiście i bardzo gorąco się zajmował, wobec nieraz upornych stron, jak również doprowadzenie do skutku budowy mostów nad Wisłokiem w sposób tak bardzo korzystny

dla powiatu, mimo najliczniejszych trudności. Powiat traci w ustępującym prezesie znakomitego naczelnika, który z całem zrozumieniem rzeczy godność mu powierzoną sumiennie wypełniał i który w każdej chwili i każdego czasu przekładał sprawy ogółu nad swoje własne.

Kańczuga. W ostatnich czasach odbywały się u nas wybory do Rady gminnej — a więc akt doniosłej natury. Jak wszędzie, tak i tu powstały zaraz dwa stronnictwa: chrześciańskie i żydowskie — obydwa agitujące za swoimi upatrzonymi z postanowieniem przeprowadzenia choćby nie wiedzieć z jaką ofiarą, wyborów według swej myśli i planów. Żydowska partya chciała koniecznie, aby 12 mojżeszowego wyznania krzesła radzieckie zajmowało — chrześcianie zaś byli liczbie temu przeciwni, godząc się tylko na to, aby z drugiego koła wyszło jedynie 8 radnych żydów. Koniec końcem, po długiej walce zwycięstwo zostało po stronie partyi chrześciańskiej: do Rady wybrano chrześcian 16, a żydów 8. Przy tem wszystkiem zaszedł jednak epizod, który zasługuje na poruszenie go w łamach gazet, — epizod, który dostatecznie illustruje tutejszych żydów, a oburza każdego. Otóż znajduje się tu między wyznawcami religii mojżeszowej niejaki p. Hersz Zwancyger, obywatel bardzo porządny i poważany, który jednak między współwyznawcami swymi nie cieszy się wielkim mirem, no bo chociaż chodzi w jupicy, to jednak myśli jak obywatel kraju porządny, a nie jak kańczudzcy ortodoksi. Tego to obywatela partya żydowska w żaden sposób nie chciała wybrać na radnego, ale dzięki energii kilku mieszczan pan Zwancyger wyszedł z drugiego koła — został wybranym. P. Z. chcąc się odwdzięczyć za to chrześcianom, głosował w pierwszym kole li tylko na samych chrześcian. Gdy się o tem „Izrael" dowiedział, uderzył na alarm; powstał wśród niego wielki hałas i zgorszenie, posypały się przekleństwa i gromy — a w końcu uchwalono, że Hersz Zwancyger, jako trzymający z „gojami," nie jest godnym niczego, jak tylko „hazyki." I rzeczywiście następnej nocy po wyborach przylepiono na domu p. Zwancygera „hazykę" (wyklęcie) i to osobną kurendą ogłoszono innym gminom żydowskim. W dodatku donieśli o tem ortodoksi „cudownemu" rabinowi w Bełzie, prosząc go o „zagubienie" Zwancygera. Co rabin na to powie, nie wiemy, ale p. Z. może być spokojnym. że „hazyka" zwróci się sama przeciw jego nieprzyjaciołom w postaci ck. żandarmeryi. Czy wypadek ten nie dowodzi, jak daleko jeszcze w tyle cywilizacyi pozostają mieszkańcy żydowscy Kańczugi? „Więcej światła!" — słusznie godzi się zawołać z Goethem.

Sanok. Wydział powiatowy wniósł petycyę do obu Izb Rady państwa przeciw zamierzonej projektem rządowym niekorzystnej dla rolniczych gorzelń zmianie systemu opodatkowania spirytusu i naruszeniu prawa propinacyi — i uchwalił wysłać z powiatu deputacyę do Wiednia. — Prezes: Romer.

KRONIKA.

† **Ksiądz Stanisław Nowiński,** katecheta gimnazjum św. Anny, komisarz biskupi dla szkół miejskich, pisarz arcybractwa miłosierdzia, zmarł wczoraj nagle o godz. 10½ wieczorem, przeżywszywszy lat 47. Śmierć nastąpiła w mieszkaniu prof. Dra Zolla, do którego zmarły przybył w odwiedziny. Przyczyną śmierci był ostry obrzęk płuc. Pomocy lekarskiej udzielili na miejscu doktorzy Bukowski, Wilkosz i Żuławski. Zmarły urodzony w r. 1840, wyświęcił się w r. 1863. W mieście naszem powszechnie znany i lubiany, a młodzież otaczała go serdeczną miłością.

Śnieżyca przy silnym wietrze sroży się dziś od rana. Łatwo przewidzieć nowych zawiei śnieżnych na kolejach i odcięcia nas od świata. W mieście naszem nieusunięto dotychczas starego śniegu, — czyżby czekano na świeżą śnieżycę?!...

W Muzeum techniczno-przemysłowem dr. Baranieckiego otwartą została wystawa ciekawych przedmiotów z wyspy Jawy, a po części i z Sumatry, których ofiarodawcą jest dr. Jarosław Waszak, lekarz w służbie holenderskiej na wyspie Jawie, rodem z Ukrainy, a wychowaniec tutejszego uniwersytetu. Przedmioty te stanowią dopiero jednę partyą darów p. Waszaka (gdyż dwie takich ma nadesłać jeszcze potem), a jednak są one już teraz zbiorem wielce cennym i pouczającym. Zbiór ten składa się z okazów etnograficznych i domowego, miejscowego przemysłu. Są więc tu modele domów ze ścianami z mat trzcinowych, okaz lektyki, w której przenoszą malajską pannę młodą do mężowskiego domu, warsztaty tkackie bardzo oryginalne, broń używane przez autochtonów, leki, posążki bóstw, księga święta, pisana po batawsku na korze drzewnej z ciekawemi ilustracyami kolorowemi, listy pisane na bambusie, tkaniny, poglądowy proceder ich malowania, okazy ceramiki miejscowej, modele pługów i innych narzędzi rolniczych, łyżki z orzecha kokosowego, kosze, plecionki i t. d. Wszystko to są przedmioty niezmiernie zajmujące i podnoszące jeszcze wartość bogatych zbiorów muzealnych dr. Baranieckiego, które już dziś można śmiało zaliczyć do najznakomitszych.

Sokół krakowski bez zbytniego nadużywania młodych swoich skrzydeł, lecz spokojnie i rozważnie, wciąż się rozwija i rozszerza zakres swego działania w sposób bardzo pomyślny, zawdzięczając to w równej mierze dobremu kierownictwu swojego prezesa, dra Stycznia, i zwiększającej się bez przerwy liczbie swych członków, która poważnej cyfry 1000 już dosięga i jest najlepszym dowodem żywotności i odczuwanej przez społeczeństwo potrzeby podobnych stowarzyszeń. W najbliższym czasie nasz „Sokół" ma zaprowadzić u siebie tyle potrzebną dla rozwijania sił i zręczności młodzieży naukę fechtunku, dla której potrzebne rekwizyta, dość kosztowne, są już zakupione w całości. W dalszym planie przy pomyślnym rozwoju towarzystwa proponuje się w nim naukę celnego strzelania, jako zaś w ostatniem uzupełnieniu cyklu gimnastycznych ćwiczeń w „Sokole," zarząd jego nosi się z myślą połączenia z nim kiedyś szkoły jazdy konnej i zjednoczenia jego z istniejącemi już u nas towarzystwami wioślarzy i bicyklistów. Lecz to są plany dość oddalonej jeszcze przyszłości. Tymczasem zaś „Sokół" w dzisiejszym swym szczupłym zakresie, czysto gimnastycznym, rozwija pomyślnie działalność, czego dowodzą urządzane od czasu do czasu publiczne popisy członków jego. A obok tego stoi towarzystwo to bardzo dobrze pod względem materyalnym, bo nietylko (wbrew przewidywaniom pesymistycznym osób nieżyczliwych) nie ma niedoboru, lecz posiada już dość znaczne oszczędności. Mieści się ono teraz jeszcze w lokalu cudzym, którego mu z godną uznania uczynnością obywatelską pp. Johnowie udzielają. Lecz zamyśla bardzo poważnie o budowie własnego gniazda odpowiedniejszego celowi. Aby zgromadzić fundusz na budowę specyalnego dla „Sokoła" pomieszczenia, zarząd jego zaciąga pożyczkę, od której będzie wypłacał 4 prc. na rok.

Emigracya chłopów do Ameryki. Wczoraj na dworcu kolejowym w Bonarce przytrzymano kilkunastu włościan wraz z agentem, emigrujących do Ameryki. Kiedy pociąg przyszedł na stacyę, oznajmiono włościanom, że muszą przesiąść się do innych wagonów. Oczekujących na zmianę wagonów żandarmami przyaresztowali i na miejsce zamieszkania odstawili.

Krakowskie filialne Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża, którego zadaniem jest, jak wiadomo, pielęgnowanie rannych, a któremu przewodniczy u nas były prezydent, radca miejski i poseł dr. Weigel, krząta się energicznie około przygotowania w mieście lokalów na szpitale, na głównym dworcu kolejowym — prowizorycznego ambulansu opatrunkowego, tu zaś i tam — zapasów szarpi i bandażów i nareszcie — wczesnego zapewnienia należytej obsługi lekarskiej i pomocniczej. Świeżo właśnie przez Stowarzyszenie zyskał przyrzeczenie St. Felicyanek tutejszych, że obejmą w razie potrzeby obowiązki pielęgnowania chorych w szpitalach i ambulansie, na naczelnego zaś kierownika w nich pomocy lekarskiej i chirurgicznej zaprosił profesora chirurgii w uniwersytecie Jagiellońskim dr. Rydygiera, który też oświadczył zupełną swą do tej ważnej usługi gotowość.

Towarzystwo lekarskie odbyło we środę pod przewodnictwem Doc. dra Marsa zwyczajne posiedzenie, na którem Dr. Krokiewicz mówił o prątku raka świeżo odkrytym; prof. dr. Rydel o nowszych sposobach operacyi zaćmy, a dr. Schaitter okazał ciekawy preparat sądowo lekarski.

Feik czy fajka? Chcąc czytelników naszych tem lepiej zapoznać z pomysłowością p. E. Heidera, o którym już uczyniliśmy wzmiankę w numerze naszego dziennika ze środy, musimy jeszcze to nadmienić, że p. E. Heider zniewolony przez władze zmienić dopisek na szyldzie, z „dawniej J. Feik" na „pod fajką" uczynił to w wcale dowcipny sposób, gdyż z litery *pod* i *ą* są tak małe, że jedynie dla chcących koniecznie widzieć tę poprawkę są widzialnemi, a więc wygląda szyld tak: „E. Heider pod Fajką."

Otrzymujemy następujące pismo. Szereg odczytów z dziedziny fizyologii, wygłoszoszony przezemnie celem utworzenia funduszu na zakupno narzędzi dla uczniów i lekarzy, poświęcających się badaniom fizyologicznym, przyniósł dochodu 242 złr. 50 cnt. — Rozmaite wydatki wyniosły 28 złr. 50 cnt. Pozostało więc 214 złr. w. a. — Za powyższą kwotę zostały już zakupione odpowiedne przyrządy u mechanika Majera w Zurychu. — Składając niniejsze sprawozdanie, dziękuję serdecznie jeszcze raz, Wnemu Prof. Drowi Czyrniańskiemu za łaskawe odstąpienie sali, a prof. Drowi Olszewskiemu za prawdziwie koleżeńską pomoc przy zastósowaniu oświetlenia elektrycznego do demonstracyi zjawisk fizyologicznych, — oraz Szanownym Redakcyom za chętne umieszczenie programów i sprawozdań z moich odczytów.

Kraków d. 23 lutego 1888.

Z poważaniem
Prof. N. Cybulski.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W kronice z dnia 18 lutego r. b., uczyniła Szanowna Redakcya wzmiankę, jakobym ja zawarł z Zarządem więzień umowę, na mocy której miałby ten Zarząd więzień zajmować się nadal wymiataniem śniegu i lodu... Wzmianka ta spowodowała p. Wincentego Wiadrowskiego, iż w kronice z dnia 21 lutego r. b. zamieścił pismo, w którem podnosi tę okoliczność, iż bez uchwały Sekcyi a względnie Rady miasta nikt nie ma prawa zawierać z kimkolwiek jakichkolwiek umów o roboty.— Otóż oświadczam że p. Wiadrowski ma zupełną racyę, utrzymując, iż do zawarcia umowy w własnym zakresie gminy potrzeba zezwolenia Sekcyi a względnie Rady miasta, ale jeżeliby zaś p. Wiadrowski sądził, że ja z Zarządem więzień jaką umowę zawarłem, to jest w błędzie, bo ja żadnej umowy nie zawierałem ani też nie miałem i nie mam tego zamiaru. Więźniowie bywają użyci do robót w mieście od kilku lat, a obecnie zamawia ich p. naczelnik straży pożarnej po poprzedniem porozumieniu się ze mną. W końcu nadmieniam, że w czasie od 18 stycznia r. b., odkąd objąłem ogólną kontrolę czynności służby miejskiej, spadł śnieg dwa razy bardzo obficie i dwa razy sterczały wysokie kupy zmiecionego śniegu i wyrąbanego lodu w mieście i dwa razy też uprzątnięto śnieg i lód z celniejszych miejsc miasta. Uprzątnienie to odbyło sie rzeczywiście szybko i to też może było powodem, że Szanowna Redakcya wspomniała o robotach w kronice z dnia 18 lutego r. b., na co odpowiedział p. Wiadrowski, ale tę szybkość uporania się ze śniegiem i lodem należy przypisać jedynie tylko tej okoliczności, że w tym czasie zwiększono siły robocze, bo oprócz [illegible] pomocników straży pożarnej i 9 furmanek miejskich, użyto [illegible]9 furmanek prywatnych i około 500 więźniów przez kilka dni i w pewnych partyach; wydatek zaś na te zwiększone siły robocze wynosi około 830 złr.

Łączę wyrazy szacunku
Dr. M. Schmidt,
2gi wiceprezydent miasta.

Kraków dnia 23 lutego 1888.

Memento animae Joanis 1876. Taki napis grawirowany nosi puszka srebrna, pozłacana na komunikanty, skradziona prawdopodobnie w jednym z tutejszych kościołów, a zakwestyonowana u jednego z żydków na Kazimierzu. Puszka ta krążyła, jak się dowiadujemy, od dłuższego czasu między żydostwem, sprzedawana z ręki do reki. Organa policyjne, nie zdołały dotychczas dopytać się o właściciela. Ciekawą też jest rzeczą, dlaczego dotychczas poszkodowany nie zgłosił ubytku tak drogiego przedmiotu — do ck. policyi?....

Morderca. Niedawno temu podaliśmy notatkę o okropnym morderstwie, popełnionem w Kańczudze koło Kęt. Obecnie jesteśmy w możności podania bliższych szczegółów co do sprawy tej zbrodni. Nazywa się Franciszek Uchlarz vel Bisman, rel. rz. kat. liczy lat 36, jest żonaty i był pomocnikiem mydlarskim. Żandarmerya w Kentach wpadła na jego trop, gdyż nocował w tamtejszej gospodzie tejże nocy, w której popełnił morderstwo. Uchlarz był kilka razy aresztowanym i zasądzanym za rozliczne przestępstwa kradzieży, oszustwa, włóczęgostwa itd. Uchlarza dotychczas nie ujęto.

Handelek zwierzyną. Wiadomo powszechnie o zeszłorocznych debatach sejmowych w przedmiocie obostrzenia ustawy łowieckiej i o powziętej ostatecznie uchwale, aby rząd odnośną ustawę należycie wykonywał. Wiadomo nam również, że ubogi w zwierzynę kraj nasz potrzebuje koniecznie jakowejś ochrony tych mieszkańców pól i lasów, gdyż inaczej doczekamy się tego, że z czasem zająca ujrzeć będziemy mogli tylko w... menażeryi!... Ale co tu mówić o ochronie zwierzyny, kiedy ludzie mają sposoby wymijania paragrafów ustawy i „sztuką kuropatwy tłuką" Pozwoliłem sobie przetrawestować utarte przysłowie, albowiem przedmiot tego wymaga.

Otóż onegdaj zabrały organa ck. Dyrekcyi policyi z dworca tut. kolei przesyłkę pod adresem „Luise Kno-

rek Bahnhof — Krakau," której nadawca F. Hoczner z Tarnowa zdeklarował, że przesyłka zawiera „nieżywe ptaki." Straż skarbowa podejrzywając rzetelność deklaracji, pozwoliła sobie zaglądnać do wnętrza przesyłki: po przetrząśnieciu której znalazła 181 sztuk kwiczołów i 25 sztuk kuropatw! Co do kwiczołów, nie byłoby krzyku, bo te zabijać wolno, ale kuropatwy przy końcu Lutego — to rzecz karygodna! Wyłapano też drugą posyłkę pod tymże adresem deklarowaną: „rogacz!" a przy rewizyi znaleziono zamiast rogacza — siutę, na którą jak wiadomo polować nie wolno. I ktoby się spodziewał, że sprzedażą tej zakazanej zwierzyny trudni się ck. urzędnik poczty p. K., który podstawia swoją żonę jako odbiorczynię! Policya wpadła na trop, że podobny transport zakazanej zwierzyny odbywał się od dłuższego czasu, przedsięwzięła więc przeciwko temu pewne środki ostrożności.

Nowy teatr w Krakowie. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej, zastanowiwszy sie nad podniesionemi przez archeologów zarzutami co do burzenia gmachu św. Ducha, postanowiła pozostać przy dawnej swej uchwale, aby zburzyć część gmachów po szpitalu św. Ducha i przygotować tam plac pod budowę nowego teatru.

Kolej północna rozpisała konkurs na posady lekarzy kolejowych na liniach, które mają być świeżo otwarte, a mianowicie: Kojstein-Bielsko i Bielsko-Kalwarya.

Kulturträger w Węgierskiej Górce. Przed paru dniami zawitało towarzystwo dramatyczne pod kierownictwem p. T. S. do Węgierskiej Górki. Kierownik był zmuszony udać do p. hutmistrza (owego kulturträgera) o pozwolenie sali kasynowej na dawanie przedstawień, czyli paru wieczorków dramatycznych. Tenże pan po długim jednak namyśle, naturalnie nie chcąc mówić po polsku, tylko po niemiecku, zezwolił na trzy przedstawienia. Pierwsze wypadło ku zadowoleniu publiczności i kasy teatralnej. To bardzo musiało boleć syna Germanii, że w tem miejscu, gdzie on rządzi, znajduje się teatr polski, postanowił zabronić nadal tych przedstawień. Ledwie jeden z tamtejszych Polaków, nie należący swem stanowiskiem pod jego skrzydła kulturträgerskie, przedstawił mu to, na coby się naraził w opinii publicznej, więc z przykrością po pewnym namyśle zezwolił. Więcej takich kulturträgerów, aby było dobrze Bismarckowi!....

Z Poznania. Izba posłów Sejmu pruskiego przyjęła po dłuższej i ożywionej rozprawie etat komisji kolonizacyjnej. Przeciw etatowi przemawiali członkowie Koła polskiego Ostrowicz i Czarliński. Pisma pruskie krzyczą, że prace komisji kolonizacyjnej postępują bardzo wolno i są biurokratycznie ociężałe. W tym tygodniu rozpoczną się w Izbie obrady nad budżetem Ministerstwa wyznań i oświaty, które potrwają niezawodnie dni kilka. Dotycnczas nie zapadła jeszcze stanowcza uchwała, czy Koło polskie wystąpi z osobnym wnioskiem o uchylenie znanych rozporządzeń, mocą których język polski został wykluczonym ze wszystkich szkół. — Wieś Grzebienisko, w powiecie szamotulskim, zamieszkałą przez osadników staroluterskich, przezwano „Dorf Kammthal."

Z Warszawy. Na skutek decyzji Rady państwa wszystkie archiwa akt dawnych po miastach gubernjalnych mają być skasowane, a papiery przesłane do głównego archiwum w Warszawie. Przed dniem 13-ym lipca r. b. ma być skasowane ostatnie archiwum gubernjalne w Kaliszu. W tym celu ministerjum sprawiedliwości zażądało od warszawskiego sądu okręgowego sporządzenia etatu urzędników, mających w przyszłem głównem archiwum objąć posady.

Arystokratyczni gracze. W Wiedniu stawał niedawno przed sądem gracz hazardowny, który operował wyłącznie w kołach arystokratycznych. Suma wygranych przez oskarżonego przechodzi milion; tak np. w Baden-Baden od ks. Walii wygrał w ciągu jednej nocy 100.000 talarów, a ks. Wittgenstein w parę godzin przegrał do niego 60.000 marek. Stawiał zwykle na jedną kartę od 5 do 10 tys. marek. Podsądny został uniewinniony, ponieważ dowiódł, że nigdy nie oszukiwał.

Siedmnaście lat w kołysce. W Stockerau żyje nieszczęśliwa dziewczyna, nazwiskiem Marya Schumann, córka średniozamożnej rodziny, która w tej samej kołysce, gdzie ją włożono w chwilę po przyjściu na świat, skończyła 15-go bm. siedemnasty rok życia. Biedna kaleka, pomimo wieku swego jest rozwiniętą umysłowo tak, jak nowo narodzone dziecię; życzenia swoje wyraża zapomocą niezrozumiałych dźwięków. Zadowolenie lub radość objawia podobnem do uśmiechu skrzywieniem ust, w których porusza się niestansie bardzo silnie rozwinięty język, jakby niemogąc się w nich uomieścić. Kaleka przyjmuje nawpół płynne pożywienie, bo zpczęki jej, pomimo, iż są zupełnie prawidłowo rozwinięte i posiadają piześliczne zęby, nie mają wcale władzy. Nieszczęśliwa dziewczyna śpi bardzo dużo, często 48 godzin bez przewy. Na jawie ani chwili nie leży spokojnie, lecz rusza ciągle nogami, rękami i językiem.

Miłosna tragedja. W Maros-Ilye na Węgrzech Antoni Szylagyi, 29-letni jedynak zamożnej szlacheckiej rodziny utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z 21-letnią bardzo przystojną mężatką, która była jego kuzynką. Mąż nareszcie przekonał się, że go zdradzają i z tego powodu przychodziło do scen gwałtownych. Zakochana para tedy postanowiła wspólnie umrzeć. Szilagyi cały swój majątek zapisał 4-letniemu synkowi swej kochanki, potem zamówił dwie trumny, dwa nowe stroje, dla siebie i dla niej. a wreszcie kupił rewolwer. W domu Maros-Ilye, kazał przyjść kapeli cygańskiej na swój pogrzeb, co muzykanci jako żart uważali. Nareszcie w ostatni poniedziałek zapustny o g. 10 rano, gdy mąż kochanki nie zastał jej w domu, udano się do mieszkania Szylagyi'ego i wyłamano drzwi, bo nikt na pukanie nie odpowiadał. Leżała tam młoda kobieta z swoim kochankiem obóje umarli, z piersiami przestrzelonemi.

Wiadomości artystyczno-literackie.

Z teatru. Wczorajszem przedstawieniem prawdziwą i wielce pożądaną niespodziankę przygotowała dyrekcja publiczności. Serdeczna i czuła a na wskróś swojska atmosfera utworów Fredry, dziś na szkodę sztuki polskiej niestety coraz rzadziej wprowadzanych na scenę podziałała jak ożywczy promień na spragnioną naszą publiczność. Trzy jednoaktówki z pośmiertnej spuścizny ojca komedji polskiej, wznowione wczoraj w starannej nader obsadzie, zatarły skutecznie ujemne wrażenia kilku ostatnich premier, a artystom naszym dały sposobność odświeżenia sił swych przypomnieniem kreacyj z rodzimego gruntu zaczerpniętych. W „Panu Benecie" grający tytułową rolę p. Siemaszko rozwinął bardzo szczęśliwie charakterystyczne rysy typowej postaci, wzorowanej na pierwowzorze śp. Rychtera. W przepysznie odegranej komedji „Dwie blizny" odznaczały się talentem panie Hoffman i Wolska, którym doskonale wtórowali pp. Sobiesław i Lubicz. Wdzięczną rolę Wandy z elegancją oddała p. Ziembińska. Dopełniła widowiska komedja „Nikt mnie nie zna," w której zbierali zasłużone oklaski pp. Stępowski, Siemaszko, oraz panie Koźmin i Sierpińska. Jednej tylko uwagi milczeniem pominąć nie możemy a mianowicie braku staranności w recytowaniu wiersza Fredrowskiego, co raziło powszechnie. Sądzimy, że reżyserja mogłaby łatwo wadliwości te usunąć.

Sylf.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Austro-Węgry. Podług wiadomości z Berlina, gabinet wiedeński na propozycye rosyjskie w sprawie bułgarskiej udzieli odpowiedzi wymijającej. mniej więcej tej treści: „Austrya wyboru ks. Koburskiego nietylko że nie uznala, ale i oświadczyła już, że stanowisko zajęte przez niego w Bułgaryi jest nieprawne. Z tego powodu Austrya nie ma dziś nic w tym względzie do uzupełnienia, lub zmienienia." — Kreuz Ztg.", zaprzecza doniesieniu „Posta," o przesłaniu noty w sprawie Bośnii i Hercegowiny przez Turcyę, oświadczając, iż krok podobny byłby „bezmyślną głupotą." — Pierwsze posiedzenie parlamentarnej komisyi wódczanej zwołane zostało na wczoraj wieczór (23 b. m.)

Niemcy. W stanie zdrowia następcy tronu zaszedł zwrot pomyślny. Rana po operacyi goi się i sam pacjent oświadczył, że czuje się lepiej. Zabarwienie flegmy zaledwie jest dostrzegalne. Mackenzie odjechać ma w poniedziałek. Polepszenie jednakże uważać nie należy, jako zupełne ustąpienie niebezpieczeństwa. — Dzienniki niemieckie w przedmiocie propozycyj rosyjskich co do Bułgaryi, prawie jednogłośnie oświadczają, iż praktycznego rezultatu spodziewać się po nich nie można. Niektóre nawet dzienniki uważają rozpoczęcie akcyi dyplomatycznej ze strony Rosyi, jako przedwstęp zwrotu groźnego. „Voss. Ztg." przewiduje, iż mocarstwa nie będą mogły zachować się obojętnie wobec wydarzeń, jakie zdają się zapowiadać z propozycyj rosyjskich.

Bułgarya. Nie tylko w drodze dyplomatycznej usiłuje Rósja usunąć księcia Ferdynanda z Bułgaryi jak donoszą bowiem do „Pol. Corr." w Tarnowie odkryć miano tajemny rząd rewolucyjny, utrzymujący stosunki z Zankowem i emigrantami bułgarskimi w Rosyi. Doniesienie to, uzupełnione jest telegramem z Konstantynopola, o wysłaniu przez rząd sofijski wojsk do Burgas i o zamiarze ufortyfikowania tej miejscowości, jak również portu w Warnie, z obawy napadu. Książe Ferdynand zyskuje jednak w gronie patryotów bułgarskich coraz więcej stronników. Na odbytem w Sofji zgromadzeniu opozycjonistów z partyi Radosławowa, jednogłośnie przyjęto rezolucyę: „skupienia się około tronu ks. Ferdynanda, pomimo zachowywania nadal opozycyi względem gabinetu Stambułowa." Również do demonstracyjnych objawów sympatyi dla księcia czyni przygotowania ludność całego kraju na dzień 26 bm., w którym przypada rocznica urodzin ks. Ferdynanda.

Włochy. Na granicy włosko-francuskiej w Modanie, zaszło w ostatnią noc zapustną sprzeczka, która mimo iż pozbawioną była charakteru politycznego, stanie się przedmiotem interpelacyi w francuskiej Izbie doputowanych. Rzecz się tak miała: „Włoski weterynarz Girolami poróżnił się w kawiarni z lekarzem sztabowym francuskim Favrem, gdzie było obecnych podówczas około 200 Francuzów i Włochów. Francuzi przeszkodzili targnąć się na Favra i przymusili Girolamiego do wyjścia z kawiarni. Niebawem potem zjawił się w mieszkaniu Girolamiego oficer w cywilnem ubraniu, z żołnierzami i nakazał mu się udać się do kawiarni, dla wytlumaczenia się. Girolami uczynił to a następnie został oddany w ręce żandarmów francuskich, którzy go całą noc więzili. Z powodu tego zajścia, rząd włoski polecił Girolamiemu udać się do Suzy i oczekiwać tam dalszych poleceń rządu, a ponieważ w Modanie zapanowało między ludnością wzburzenie, włoscy żandarmi stacyi kolejowej otrzymali rozkaz nie udawania się do miasta. Jednocześnie minister Crispi zażądał od rządu francuskiego, zmiany osób ze straży pogranicznej w Modanie. — Stojąca pod Spezią i Genuą eskadra angielska, dowodzona przez admirała Hewetta, odpłynie w piątek do San-Remo.

Własne telegramy Kurjera.

San Remo 23 lutego. Wczoraj rozmawiał cesarzewicz przez półtora godziny z księciem Walii. Ostatnią noc spędził cesarzewicz źle, lecz dzisiaj rano stan zdrowia polepszył się. Mackenzie i Bergmann postanowili swój pobyt tutaj przedłużyć. Lekarze kładą obecnie główną uwagę na to, aby apetyt powrócił i ciągle wzmagał się.

Spezia 23 lutego. Kasyno oficerów marynarki urządziło na cześć admirała Hewetta i oficerów angielskiej eskadry bal, na którym obecny był książe Genui i reprezentanci władz.

Paryż 23 lutego. »République Francaise« donosi z Rzymu: Austrya, Włochy i Anglia, po tajemnem porozumieniu się z Bismarckiem, uważać będą rosyjską okupacyę Bułgaryi za »casus belli.«

Warszawa 14 lutego. (Pocztą do granicy.) Przygotowania wojskowe w Rossji nie ustają. Do rosyjskiego »opołczenja« asenterują corocznie zdolnych do wojska ludzi, zwanych »ratniki«, których jednak nie powołują pod broń. Dnia 17. lutego otrzymali wszyscy »ratniki« nakaz, aby się nie wydalali z miejsc zamieszkania. Karty ich powołania są na czerwonym papierze.

Wenecya 13 lutego. Do arsenału przyjęto 1.200 robotników pomocniczych dla przyspieszenia robót, ponieważ pancernik »Francesco Morosini« w ciągu czterech dni musi być uzbrojonym. Pyrotechniczny instytut w Kapui otrzymał zamówienia na 6 milionów patronów, z dostawą do połowy kwietnia b. r.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

L. 1062.

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY
JARMARK NA KONIE
W KRAKOWIE.

W dniu 10 Marca 1888 rozpocznie się w Krakowie wiosenny **pięciodniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13 Marca 1888 (Wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu na Groblach.

Oprócz miernego stajennego od koni pomieszczonych w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni, żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye.

Kraków, dnia 30 Stycznia 1888 r.

Prezydent miasta
Dr. Szlachtowski.

69 3—3

SKŁAD i PRACOWNIA
WYROBÓW BLACHARSKICH
A. PINKALSKIEGO
w Krakowie ul. Grodzka l. 13.
poleca wszelkie roboty w zakres blacharski wchodzące po cenach umiarkowanych, oraz lampki nowo wynalezione, piwniczne skuteczne dla Sz. Publiczności a przeważnie dla pp. kupców.
86 2—3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otrzymałem wielką ilość
Papieru listowego
z kopertami i bez, jakoteż
Biletów wizytowych
w różnych kształtach i jakości i wykonuję druk na tychże po cenie nadzwyczaj niskiej.
A. Koziański
w Krakowie, ul. Szewska 21

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptékach!

Pożyczki na dobra i domy
w Galicyi, przeprowadza się z pierwszorzędnego banku pod bardzo korzystnemi warunkami i szybko, zaliczek nie bierze się. Zgłoszenie ustne i listowne przyjmuje Administracya „Kurjera Krakowskieg pod lit. **S. G. 50.**
62 7—10.

Karolina Buczyńska
akuszerka
mieszka obecnie przy ul. Wiślnej Nr. 4, na I. piętrze.

Ekstrakt Słodowy
wyrobu
J. Trąbczyńskiego
w Winiarach pod Kaliszem
jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Roln. Warszawskiej i kraj. Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Hygienicznej w Warszawie listem pochwalnym.**
Cena 60 centów.
Dostać można we wszystkich aptekach. 79 2—10

KSIĘGARNIA
K. BARTOSZEWICZA
w Krakowie, Hotel Saski
odstępuje następujące dzieła po zniżonych cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . .30
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
Bliziński. Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie. Cena 80 ct zniż. na —·20
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . —·40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na. . . —·20
Dzieduszycki Izydor dr Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn na . —·80
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wsteępna nauka do geometryi wykreślnj, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 ct. zniżone na . . . —·70
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·50
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn na . . . —·20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Cena 50 ct. zniż. na . . . . . —·15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . . —·10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec,
— Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —·20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki O Czechu i Lechu, Wykład cnoty,
— O pijaństwie, Apoftegmata, Cena 30 ct. zniż. na . . . . . . —·10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 ct. zniż. —·20
— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . . . —·20
Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści. Cena 30 ct. zniż na . . ·10
— Satyry. Cena 30 ct. zniż na . . —·10
— Wiersze różne i wiersze zprozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zn. na —·10
— Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. zniż na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct zniż. na . .— ·15
— Historya. Cena 60 ct. zniż na .—·15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 ct. zniż.—·25
— Komedye. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. na —·30
Wszystkie powyższe dzieła Krasickiego, razem . . . . . . 1·20
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Wieczory drezdeńskie. Cena złr. 2 80 zniżona na . . . . . — 80
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 1 zł. zniż. na . . . . . . —·25
Lipiński. Zapiski z lat 1825 — 1831. Cena 2 złr. zniż. na . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . —·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na .—·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na .—·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na .—·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na .—·40
Okoński Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na - ·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . —·30
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Juliusza Słowackiego. Dzieła, wydanie w 5-ciu tomach, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie z dodaniem odnalezionego urywku poematu „Pan Tadeusz". Cena 4 złr. z. na 1 50
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena .12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno. inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
Sabowski, Józef Hauke Bosak Cena 40 ct. zn. na . . . . . —·10
Wermonty Dr Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . .—. 60

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków. 23 lutego 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	103 50	104 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
20-frankówki za sztukę . .	10 —	10 9
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
4½% gal. pożyczka krajowa	89 —	90 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 —	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	89 50	91 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 75	100 75
4½% „ „ „ „	92 75	93 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94 —	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	88 -	89 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	— —	81 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99 50	100 75
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 25	97 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 25	18 25
„ Stanisławowa . . .	— —	34 50
Warszawa. 23 lutego. 1888. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne . . .	88 50	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 23 lutego 1888

Renta wspólna pap. opod. 77·55 Akcye kredytowe 268·50, Dukaty 5·98

Berlin 23 lutego 1888

Guldeny austryackie 168·30, ruble 160·70

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór. Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Prags

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.

11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.